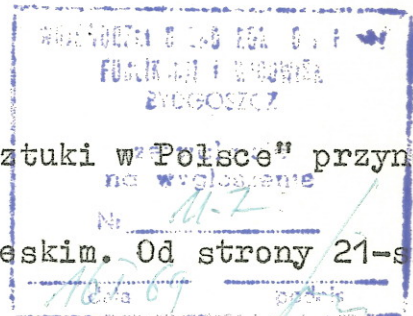


" P O R T R E T "



Zeszyt 19-ty "Katalogu zabytków sztuki w Polsce" przynosi szczegółowe informacje o powiecie wąbrzeskim. Od strony 21-szej zaczynają się wiadomości o dwutysięcznym Radzynie. Egzemplarz Katalogu, który przeglądałem ostatnio, opatrzony był na tych właśnie stronicach wieloma zapiskami prostującymi niektóre daty, jak również wnoszącymi sprostowania do nazewnictwa. Autorem tych odręcznych notatek jest radzyński nauczyciel - Ziemowit Maślanko. Gdyby ograniczyć się tylko do lapidarnej wizytówki tego 44-letniego mężczyzny - to można by powiedzieć, że jego pasją jest penetrowanie i upowszechnianie przeszłości tego bogatego w historyczne tradycje miasteczka. Sylwetka byłaby jednak wówczas zbyt skrótowa.

Ziemowit Maślanko urodził się w jednej z miejscowości, leżących na ówczesnej granicy polsko-rumuńskiej. Wielką atencją darzono - widać w domu rodzinnym Maślanki - najdawniejsze dzieje Polski, skoro nadano mu właśnie takie imię. Z atmosfery tego domu wywodzi się też rodowód dzisiejszych zainteresowań tego nauczyciela. Choć uczy przyrody i geografii pozostał wierny temu, co wyniósł z najmłodszych swoich lat. Nie odrazu osiadł w Radzynie. Początkowo, zaraz po wojnie, zamieszkał w Kwidzynie.

Zdarzyło się, że wysłuchał tam któregoś wieczoru prelekcji o Towarzystwie Jaszczurczym i jego siedzibie - Radzynie. Zafascynowany osobliwością historii tego Towarzystwa postanowił przeprowadzić się z rodziną do ~~tego~~ miasta, z którym przed wiekami związana była działalność przywódcy Towarzystwa - Mikołaja z Ryńska. Przybył do Radzyna w 1948 roku i stwierdził, że choć w mieście zachowały się doskonale ruiny XIII-wiecznego zamku, mało kto spośród mieszkańców zna dobrze historię Radzyna. Postanowił więc, że popularyzację tradycji trzeba zacząć od młodzieży szkolnej. Wiele roczników absolwentów radzyńskiej szkoły podstawowej opuściło od tego czasu jej mury z pełną wiedzą o tym, jak w ciągu setek lat kształtowały się losy miasta i zamku. To był początek. Jednakże przez Radzyn przebiegają dwa szlaki turystyczne: Towarzystwa Jaszczurczego i Grunwaldzki. Maślance było tego za mało. Przeworsował myśl o poprowadzeniu przez te tereny trzeciego - Szlaku Kopernikańskiego. Latem rojno w związku z tym od turystów, ale w mieście, niestety, brak punktu informacji turystycznej i praktycznie nikt nie może informować ich o znajdujących się w mieście licznych zabytkach. I temu zaradził pan Ziemowit. 25 dziewcząt i chłopców kształci on obecnie na społecznych przewodników po mieście.

47

Tak więc już w tym sezonie letnim przyjezdni znajdą się pod troskliwą opieką młodzieży.

Można powiedzieć, że nie ma praktycznie takiej dziedziny życia w Radzynie, w której Ziemowit Maślanko nie starałby się osobistym społecznym działaniem poprawić. Radzyni odczuł także tragiczne skutki ostatniej wojny. Wielu jego mieszkańcom nie dane już było oglądanie najbliższych. Maślanko zaproponował, aby w rynku postawić obelisk ku czci radzyńskich ofiar hitlerowskiego terroru. Ponieważ jest również plastykiem-amatorem przygotował społecznie projekt tego obelisku, sam również społecznie nadzorował jego budowę. Dziś estetycznym akcentem wznosi się z radzyńskiego rynku symbol pamięci o tych, którzy odeszli. Innym przykładem plastycznych uzdolnień naszego bohatera jest godło państwowe i herb miasta zaprojektowane i wykonane przez niego i umieszczone na budynku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Kolejnym akcent nie tylko dekoracyjny, ale i informujący.

Ziemowit Maślanko zaprosił mnie na spacer po mieście. Zdumiewała mnie skrupulatna wiedza historyczna tego człowieka. Kiedy wspinaliśmy się na wieżę zamkową snuł barwną opowieść o czasach, które minęły. O każdym szczególe, o każdej cegle niemal potrafił powiedzieć coś interesującego. Przy okazji dowiedziałem się o jego troskach.

h3

Właściwie nie jego osobistych, ale społecznych. Radzyń nie ma ani kawiarni, ani biblioteki, ani księgarni, nie mówiąc o kinie, świetlicy czy sali widowiskowej. Maślanko widzi możliwość spełnienia wieloletnich pragnień mieszkańców Radzyna w tych kwestiach. Idealnym miejscem na bibliotekę, klub, kawiarnię są - jego zdaniem - odrestaurowane już piwnice zamkowe. Oglądałem je i w zupełności podzielam to zdanie. Jednak wobec marazmu ludzi mogących w tej sprawie podjąć decyzje, nawet człowiek tak żywotny i aktywny, jak Maślanko musi, niestety, pozostać bezradny.

Jest i inny kłopot związany bezpośrednio z zawodem wykonywanym przez Ziemowita Maślankę. Kłopot jeszcze bardziej dolegliwy. Radzyń, na dobrą sprawę, nie ma szkoły z prawdziwego zdarzenia. Lekcje odbywają się w trzech różnych budynkach. W przerwach nauczyciele i dzieci muszą przebiegać odległość z jednego budynku do drugiego, wynoszącą ponad kilometr. Postanowiona jest wprawdzie budowa nowego pomieszczenia dla szkoły, jednak zbyt długo trwają dywagacje na temat miejsca, w którym miałyby ona stanąć. Radzyński nauczyciel opowiada o tym z niepokojem. On jeden wydaje się właściwie odczuwać negatywne skutki mijającego w tych warunkach czasu.

Jest typowym przedstawicielem ludzi niecierpliwych niecierpliwością budującą. Chciałby, żeby budowa szkoły rozpoczęła się już, od zaraz. Jest to tym pilniejsze, że właśnie szkoła egzystująca w dobrych warunkach mogłaby się stać ośrodkiem kulturo-twórczym dla całego miasta, bo przecież nie ma ono w tym względzie obecnie żadnych innych możliwości. Zresztą przykładem takiej właśnie roli szkoły może być środowisko wiejskie. Na wsi szkoła organizuje również życie społeczno-kulturalne. Ziemowit Maślanko rozumie to wszystko doskonale i stąd ta jego niecierpliwość. Zaprowadził mnie nawet na miejsce, które w jego opinii nadawałoby się najlepiej pod budowę nowej szkoły. Sugerował to miejsce władzom, ale odnoszą się one do tego projektu dość obojętnie. Tymczasem, jestem o tym przekonany, Maślanko ma rację. Widzi on potrzeby nie tylko miasta, ale i okolicznych, bardzo blisko Radzyna leżących wsi, które również borykają się ze szkolnymi problemami. Dlatego umyślił Maślanko miejsce na przedmieściu - z dala od ruchliwych tras przelotowych, co jest ważne z uwagi na bezpieczeństwo dzieci. Umyślił jedno z niewielu względnie suchych miejsc w Radzynie, co jest znów niebagatelne ze względów zdrowotnych. Radzyna leży na podmokłym terenie, będącym dnem dawnego jeziora - tak, że klimat tam nie najlepszy.

47

Maślanko tak mówi: "O, widzi pan, na tym wzgórku stanąłby budynek szkolny z pięknym widokiem na panoramę miasta. Blisko do szkoły miałyby dzieci radzyńskie, jak i dzieci z okolicy. Tam, nieco dalej, możnaby zbudować dom mieszkalny dla nauczycieli. Sporo tu też miejsca na ogródek do zajęć z przyrody. Chciałbym też zorganizować szkolną stację meteorologiczną. To tak bardzo potrzebne w naszym mieście. Moglibyśmy, ucząc dzieci - służyć jednocześnie krajowej sieci meteo. Ja to wszystko już widzę dokładnie." Mówi tak bardzo sugestywnie, że oczami wyobraźni widzę ten kompleks szkolny również. Nieopodal przepływa niewielka struga, którą radzynianie nazywają Bacha. Ziemowit Maślanko marzy o tym, żeby w przyszłości w czynie społecznym zbudować tu basen kąpielowy. Sporo ma pomysłów. Jest również archeologiem-amatorem. Zgromadził również pokaźny zbiór eksponatów i chce z nich zorganizować małe muzeum archeologiczne.

Wiele zrobił już własnym tylko uporem. Zastanawiam się tylko, czy upór jednego człowieka starczy dla rozwiązania wszystkich kłopotów radzyńskich. On sam oczekuje współdziałania z ludźmi, którzy - być może - z podobną troską odnoszą się do radzyńskich spraw. W plebiscycie "Gazety Pomorskiej" społeczeństwo Radzyna uznało Maślankę za "człowieka, którego cenimy". Cenić - rzecz ważna, ważniejsze - pomóc mu w jego staraniach.

49

Zapowiedź końcowa do audycji pt. "Portret rodzinny"

-----

W audycji, którą przygotowała Urszula Łączkowska, wykorzystane zostały: relacje prasowe z gazet wychodzących na Pomorzu w roku 1936, wspomnienia siostry Juliana Nowickiego - Józefy, oraz fragmenty książki Zdzisława Wróbla pt. "Eldorado."